

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnośnikiem do domu 5.— zł. dla obierających pismo na miesiąc 4.50 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52. TELEFON 21-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-30 do godz. 18-00. Nadane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. — Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinna ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyraz ponad 15 liter licza się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk) najwyżej dwa 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, opieszczone w miejsc specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 654, Emissionbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Rozmowa Ojca Świętego z Matsuoką

Audiencja w bibliotece watykańskiej trwała przeszło godzinę — Oficjalny i skomplikowany ceremoniał — Pius XII zadowolony z poznania japońskiego ministra

Rzym, 3 kwietnia. — Minister spraw zagranicznych Matsuoka został we środę przed południem przyjęty na audiencji przez papieża Piusa XII. Około godz. 8,30 rano wysocy dygnitarze dworu papieskiego odprowadzili japońskiego ministra spraw zagranicznych i jego otoczenie w trzech samochodach Watykańu z Villi Madama i towarzyszyli mu do Watykanu, dokąd przybyto na krótko przed godziną 9-tą. W sali Clementina, gdzie ustawili się studujący w Rzymie japońscy seminarzyści, japońskiego ministra spraw zagranicznych powitał pewien kapłan japoński w ojczystym języku, po czym tajny ochmistrz wprowadził ministra do papieskiej biblioteki, w której oczekiwał Papież Pius XII. Rozmowa, w czasie której papież wręczył japońskiemu ministrowi złoty medal, trwała przeszło godzinę. Następnie minister Matsuoka przedstawił papieżowi swoje otoczenie, po czym udał się do kardynała-sekretarza stanu Maglione. Po rozmowie, która trwała 3 kwadransy, minister Matsuoka wśród zwykłego ceremoniału o godz. 11,30 opuścił Watykan. Wkrótce potem kardynał-sekretarz stanu Maglione złożył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych wizytę w willi Madama.

Pod audiencją udzieloną przez papieża japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Ojciec święty udzielił zwykłych śródowych audiencji, na których zjawili się również liczni członkowie niemieckich i włoskich sił zbrojnych. Przy tej sposobności zaraz na początku audiencji papież zwrócił się do seminarzystów japońskich i oświadczył im, że audiencja ich ministra spraw zagranicznych była istotnie pięknym przyjęciem. Papież cieszy się, że mają oni tak zdolnego ministra spraw zagranicznych i udzielił ich dalekiej ojczyźnie swego błogosławieństwa.

japońsko-niemiecko-włoska otrzymała swój zewnętrzny wyraz dzięki formalnemu zawarciu paktu, wspólnota tych trzech krajów istniała już w historii, wspólnym losie i duszach naszych narodów, które zostały zmuszone do chwycenia za broń celem utworzenia drogi rewolucji dla obalenia starego porządku światowego, pragnącego utrwalić po wieczne czasy stan poniżenia jaki został im przez mocarstwa narzucony. Wy w Azji, a Niemcy i Włochy w Europie wywiesiły sztandar tej rewolucji, którą nasza młodzież pod wysokim kierownictwem swych wodzów przygotowała w najpełniejszej tajemnicy i z niezłomną wiarą i którą ta sama młodzież z siłą, właściwą swej wierze prowadzi poprzez ostatnią próbę tożsamości obecnie walki z imperium brytyjskim ku zwycięskiemu zakończeniu.

Jesteśmy zjednoczeni dla wspólnej sprawy, dla wspólnej walki i we wspólnej, niewzruszonej wierze i zdecydowaniu w kierunku obrony naszych żywotnych praw, sterczących się w żądaniu przez trzy nasze narody obszaru życiowego, przyznanego im przez naturę.

W zakończeniu włoski minister spraw zagranicznych podkreślił, że wizyta Matsuoki w Rzymie przyczyni się do jeszcze większego pogłębienia ścisłej przyjaźni, łączącej Japonię z Włochami, przyjaźni, jaka może istnieć tylko pomiędzy silnymi narodami, których najwyższą cnotą jest ofiarności wobec ojczyzny. W końcu hr. Ciano w imieniu Mussoliniego wniósł toast za pomyślność Tenno, japońskiego ministra spraw zagranicznych i jego rządu, jak również szczęście i potęgę Japonii.

Japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka w swej odpowiedzi podziękował na wstępie hrabiemu Ciano za jego życzenia, po czym dał wyraz swej radości z powodu tak niezwykle

serdecznego przyjęcia we Włoszech. Mówca przypomniał swą współpracę dyplomatyczną z hr. Ciano w lutym 1932 r. w Szanghaju, po czym mówił dosłownie dalej: „Japonia i Włochy były zawsze związane ścisłymi węzłami tradycyjnej przyjaźni, takiej przyjaźni, która pozostaje niezmienną po wszystkich czasach i której przykłady tylko bardzo rzadko znajduje się w świecie. Poza to oba nasze domy panujące utrzymywały zawsze z sobą serdeczne stosunki. Obecnie ta serdeczna przyjaźń przekształcała się w sojusz jednoczący serca obu narodów. Istotnie nasze przyrzeczenie stanowi naturalny wynik naszych wspólnych losów i wspólnych ideałów. Wobec tego musi ono trwać wiecznie.

Dzięki Paktowi Trzech Mocarstw, zawartemu we wrześniu ubiegłego roku przy pańskiej cennej współpracy, wspólnie z Niemcami podjęliśmy się dzieła odbudowy świata, otwierającej zarówno na Dalekim Wschodzie, jak i w Europie nową erę prawdziwego pokoju, opartego na sprawiedliwości i uczciwości. Pakt jest symbolem wielkiego wysiłku ludzkości naprzód i z natury rzeczy wkłada na nasze barki herkulusowe zadania. Trzeba przyznać, że stoimy w obliczu wielu różnorodnych trudności, ale trudności te mogą jedynie wzmocnić nasze siły i naszą nieugiętą wolę w kierunku ich pokonania. Stwierdzamy, że pokonamy każdą przeszkodę na jaką natrafimy na swej drodze, żywiąc pewność, że ostateczny wynik ukoronuje nasze wysiłki.

W końcu minister Matsuoka wyraził radość z ponownej sposobności znalezienia się w „Wiecznym Mieście“, po czym wniósł toast za pomyślność króla i cesarza, Mussoliniego i hr. Ciano oraz pomyślność Włoch, jak również za możliwie jak najszersze zwycięstwo Niemiec i Włoch.

Kryzys przebudzenia

Kraków, w kwietniu.

Przed naszymi oczami rozwija się stała i niezmienna symfonia natury. Przebiega surowa i sroga „ma, która dla jednych była mniej, dla drugich bardziej ciężka i nadesza upragniona, wymarzona wiosna. Jedni cieszą się, że skończyły się ich trudności opalowe, drudzy cieszą się, że wnet nadejdzie lato, a z nim nowe zbory i nowy chleb, inni widzą w wiosnie odrodzenie swych uczuć sercowych i korzystają z ciepłych dni dla długich spacerów z drugą połową swej duszy. Wszyscy cieszą się z kłęki mroźnej zimy i nastania łagodniejszej pory.

Wicher, który dotychczas mroźna fala zawiewał do naszych drzwi i okien, pedząc że sobą płatki nieubłaganego śniegu, żelazną i zlodowiałą, niosąc na swoich skrzydłach ciepłe powiewy od krajów, gdzie wiosna jest już oddawna w całej pełni i okazałości. W parkach i ogrodach publicznych pokazują się już na krzewach pierwsze zwiastuny wiosny, maleńkie pączki, które jak drobne oczy dziecięce, jeszcze zamknięte, lada chwila, lada ciepłszy podmuch otworzą się i ukąszą rozradowanym oczom ludzkim całe bogactwo i dobroć matki-natury. Spód ziemi, jak co roku o tym samym czasie, zaczyna wysuwać się nieśmiało drobna, zawstydzona trawka, niepewna czy ziemia jest już gotowa przyjąć ją na swoje łono, czy też nowo podmuchy srogiemu wichru nie zmuszą jej do schowania się z powrotem w ciepłym zimowym schronieniu podziemnym. Na ulicach w rękach sprzedawców ukazywały się już pierwsze dary wiosny — śnieżyżki i fiołki, budzące zdawać niezamienne uczucia tęsknoty za słońcem i ciepłem.

Symfonia odradza się i powstawania z martwych natury powtarza się co roku i co roku natrafia u człowieka na pozornie te same, a przeciwieństwo uczucia. Nie natura to bowiem zmienia się i przekształca, ale z roku na rok zmienia się człowiek, pada, czy się za pana stworzenia, a w rzeczywistości będący jego najwinniejszym i najuległym sługą. Wszystkie plany i zamierzenia tego pana stworzenia przystosowują się najciszej do nakazów i praw natury, a nieświadomie każdy idzie wyłącznie i ślepo za jej nakazami.

Wiosna przyszła i natura budzi się do nowego życia. Pisali i mówili takimi słowami już i kapłani egipscy i Chaldejscy, tak rozpoczynali swoje traktaty naukowe filozofowie Grecy, takie prawdy głosili prawnicy rzymscy i ojcowie z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Wiosna idzie... Słowa te tak już stereotypowe i odwieczne, tak zablansowane i pozornie nie nowego w sobie niezawierające, są jednak iskra, która rozpala ludzkie serce i budzi krew do nowego ożywczego ruchu.

Co jest ta tajemnica, która nie pozwala zamrzeć radości w sercu ludzkim na widok pól uwalniających się spod pokrywy śnieżnej i pokrywających się młodą zielenią, na widok rzek uwolnionych od pancerza lodowego i drzew, okrywających się pierwszymi zielonymi listkami? Co jest tym tajemniczym fluidem, który

Przyjęcie w hotelu „Excelsior“

Wymiana serdecznych toastów między ministrami Matsuoką i hr. Ciano

Rzym, 3 kwietnia. — W czasie przyjęcia wydanego we wtorek wieczór przez włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano na cześć japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki w hotelu „Excelsior“, między obu ministrami nastąpiła wymiana toastów, w czasie których dano nowy wyraz serdecznej przyjaźni, łączącej narody sprzymierzone Paktem Trzech Mocarstw.

Hrabia Ciano powitał ministra Matsuokę w serdecznych słowach jako upragnionego gościa i przedstawiciela państwa, z którym Włochy są związane sojuszem, tak głęboko i trwale związanym z polityką obu krajów, jak głęboko zakorzeniony jest on w sercach jednego i drugiego narodu. Przypomniałszy entuzjastycznie przyjęcie Matsuoki przez społeczeństwo włoskie oraz własne cele Paktu Trzech Mocarstw, stanowiącego podstawę nowego porządku światowego, hrabia Ciano oświadczył dosłownie: „Znamy jednak wspólnota

Nowy akt niezwykłej samowoli

Serano Suner potępia fakt konfiskaty hiszpańskich statków z żywnością. Wywiad z ministrem spraw zagranicznych Hiszpanii

Nowy Jork, 3 kwietnia. — Minister spraw zagranicznych Hiszpanii Seraño Suner udzielił byłemu amerykańskiemu ambasadorowi w Brukseli p. Cudahy wywiadu, który ukazał się na łamach amerykańskiego czasopisma „Life“. Minister Suner oświadczył, że „zatrzymanie parowców z ładunkiem żywności, przeznaczonym dla Hiszpanii przez jednostki brytyjskiej marynarki wojennej uważać musi jako za akt niezwykłej samowoli. To samo dotyczy kwestii udzielenia lub nie udzielenia certyfikatu żeglarskiego dla tego rodzaju przesyłek. Hiszpania znajduje się w chwili obecnej w trudnych warunkach żywnościowych i aby te trudności bodaj częściowo pokonać, skazana jest na przyzwolenie pszenicy. Absurdalne jest twierdzenie kół angielskich jakoby wspomniane transporty żywności mogły być odepowiedziane Niemcom lub Włochom.

Następnie Suner omówił stosunek Hiszpanii do mocarstw osi i zaznaczył, iż Hiszpania żywi wdzięczność do tych

krajów, które wspierały ją w walkach o wolność, a szczególnie wdzięczną jest Niemcom za to, iż w żadnym kierunku nie wywierały na nią swego nacisku. Ogólna sytuacja jest pozatem całkowicie różna od sytuacji w czasie wojny światowej. Francja została pokonana, zaś Anglia zepchnięta z kontynentu w wyniku katastrofalnej i decydującej porażki. Nie istnieje żadne rzeczowe widoki na to, aby Anglicy mogli odzyskać poważniejsze wpływy na sprawy kontynentu europejskiego. W związku z tym stanowiskiem państw iberoamerykańskich zauważył hiszpański min. spraw zagranicznych, że państwa te prawdopodobnie popelnilyby wielki i trudny do naprawienia błąd, gdyby wystąpiły po stronie jednego z państw prowadzących wojnę.

W końcu swego wywiadu minister podkreślił, że świat nie obejdzie się bez dwu wielkich systemów gospodarczych, mianowicie amerykańskiego i niemieckiego.

przenika do głębi nawet najtwardsze serca, czyniąc je dostępnymi dla najbardziej ludzkich i niewinnych uczuć! To radość życia, tego życia, nad które człowiek nie ma większego skarbu na ziemi i które stara się zachować nawet wtedy, kiedy pozornie wszystko zdaje się być stracone. Życie — to tajemnicza wiosna, a prawa tego życia odradzającego się po śnie zimowym — zdążyć człowieka do nowej pracy i nowych wysiłków nad zachowaniem tego życia.

Człowiek nie jest istotą mechaniczną, swoje codzienne sprawy reguluje on według pewnych praw i przyziemnych nakazów, których nie może złamać, ale które może naginać do swoich potrzeb i wymogów. Stąd też każda wiosna przynosi z sobą nie tylko pełnię życia, ale także nowe prawa i prawidła, regulujące i organizujące życie. Bierność to nie jest życie, utrzymanie nowej egzystencji przez okres rozpoczynającego się roku wymaga wysiłków i trudów. Kto uchyla się od pracy i pragnąłby przeżyć następny rok

w szczęśliwej i wolnej od wysiłku ekstazie, ten rozbiśnie się o pierwszy natopkany na drodze kamień. Kto zaś chce pracować i skierować swoje wysiłki w pewnym oznaczonym kierunku, musi poddać się prawidłom i nakazom, obowiązującym wszelkie wysiłki ludzkie w myśl nieodmiennych nakazów przyrody. Każda praca to zmęczenie, a każde zmęczenie to źródło nieopisanego radości człowieka patrzącego, jak z jego — otu i trudu rośnie plan roli. Zmęczenie jednak to ten zgrzyt, którym natura każe sobie płacić za symfonię piękną i harmonii, jaką roztacza w chwili rodzenia się nowego życia na ziemi. Rośnie i rozwija się bogactwo natury, a praga człowieka kieruje to bogactwo w tę stronę, jaka dla niego jest najkorzystniejsza.

Wiosna idzie... rośnie radość w sercach i krzepi się człowiek nadzieją na przyszłe lato, a zarazem rośnie ciężar trudu, jaki człowiek musi wziąć na swoje barki, aby z piękna i cudów wiosennych wyrósł dla niego chleb dnia codziennego.

Tak wygląda angielska obluda

Echo starcia angielsko-francuskiego koło wybrzeża Algieru

Vichy, 3 kwietnia. — Rząd francuski drogą przez Waszyngton wystosował do rządu brytyjskiego bardzo ostry protest z powodu ataku angielskiej floty na francuski transport konwojowany koło wybrzeża Algieru.

Wbrew twierdzeniom angielskim, jakoby okręty francuskie posiadały na pokładzie towary podlegające konfiskacie, francuskie władze morynarki oświadczają, że ładunek konwoju składał się z 15.000 ton ryżu z Madagaskaru i Indochin, 1500 ton jarzyn i 7000 ton owsa. Wszystkie te artykuły żywnościowe były przeznaczone na żywienie ludności francuskiej w miesiącu kwietniu. Francuskie koła rządowe zwróciły uwagę na wahania i niepewność czynników angielskich przy propagandowym ujawnianiu akcji angielskiej. Tutejsze koła miarodajne protestują przeciwko próbom ze strony Anglików w kierunku usprawiedliwienia ataku na francuski transport konwojowany koniecznościami, wynikającymi z blokady. Gdyby Anglia — oświadczyła tu — w ostatnich miesiącach rekwizowała jedynie francuskie okręty towarowe, można by ewentualnie przyznać, że blokada jest prowadzona zgodnie z prawami wojennymi. Fakt jednak, że Anglia od miesięcy konfiskuje niezalodowane okręty francuskie, pozwala na wyciągnięcie wniosku, że blokada Francji nie jest decydującym czynnikiem dla postępowania Anglii ale chodzi tu wyłącznie o rabunek okrętów.

W związku z tym znajduje tu rozpoznanie doniesienie angielskiej agencji Reutersa, według której również Stany Zjednoczone zamierzają skonfiskować 15 okrętów francuskich, znajdujących się w portach amerykańskich. Jak słychać dalej policja „nowojorska” sporządziła listę francuskich okrętów handlowych, znajdujących się w porcie w Nowym Jorku. Wchodzi tu w rachubę ogółem 8 okrętów, wśród nich olbrzymi parowiec „Normandie”. Jak się dowiaduje nasz korespondent, w międzyczasie z posterów tych 8 okrętów, dwa parowce wypłynęły w nieznanym kierunku, podczas gdy reszta czyni przygotowania do szybkiego wyjazdu. Wypadki te dowodzą — jak oświadcza się w Vichy — jak ma się w rzeczywistości sprawa z Anglią i angielska obluda. Oburzającym jest że temu postępowaniu Anglików sekundują Amerykanie. Panuje tu przekonanie, że admirał Dar-

lan po swym powrocie do Vichy odpowie na pogróżki angielskie, przyczem oświadcza się, że dawny sprzymierzeniec Francji dopuścił się niczym niesprawiedliwionej brutalnej agresji. Szczególnie w kołach admiralacji panuje wielkie oburzenie z powodu metod angielskich, przy czym panuje tam zdecydowanie w kierunku wystąpienia z odpowiednimi środkami przeciwko korsarstwu angielskiemu.

Potwierdzają tu wiadomości, że eskadra brytyjska wskutek celnych strzałów z ciężkich dział baterji nadbrzeżnych odniosła silne uszkodzenia, dotyczy to zwłaszcza jednego krążownika brytyjskiego większego typu.

PO NAPADZIE POD LEMOURS

Oburzenie we Francji trwa w dalszym ciągu

Genewa, 3 kwietnia. — Z Vichy donoszą: Wielkie oburzenie jakie angielski napad na francuski transport konwojowany pod Lemours wywołał we francuskich kołach rządowych, a zwłaszcza w kołach admiralacji, odbiło się również wyraźnie na łamach prasy. Wtorkowa prasa poranna sferą nieokupowanej donosi pod sensacyjnymi nagłówkami o wniesieniu przez rząd francuski energicznego protestu w Londynie, oraz w ostrych słowach rozprawia się z argumentami angielskimi, mającymi usprawiedliwić ten napad. Dziennik „Effort” pisze z oburzeniem: „Po Mers-el-Kebir i Dakarze przybyła jeszcze Lemours!” Anglijcy sądzili niewątpliwie — pisze dalej wymieniony dziennik — że francuski transport konwojowany, składający się z czterech pięknych okrętów stanie się ich łatwą zdobyczą. Skoro jednak spostrzegli, że francuskie baterie nadbrzeżne gwałtownie zareagowały, a eskadry bombowców i myśliwców wystartowały do ataku, nastąpiły były zmuszeni się cofnąć. Obecnie Anglijcy są w wielkim kłopotcie, jak u sprawiedliwie do ataku. Możemy jeszcze doczekać się, że Londyn poda w związku z tą akcją najbardziej sprzeczne z sobą oświadczenia.

„Journal” zwraca uwagę amerykańskiej opinii publicznej na atak angielski, przy czym pisze: „Co myśli Ameryka o tym napadzie!” Natychmiast rozszedły się wiadomości, że przedstawienia ambasadora francuskiego w Waszyngtonie odnośnie do blokady angielskiej wywarły na prezydenta Roosevelta silne wrażenie. „Incident tego rodzaju, jak napad pod Lemours — zauważa dziennik — skłoni może Roosevelta do podjęcia interwencji. Francja chce mieć coś do jedzenia. Pora tym nie pozwolić na naruszanie swego honoru.

gandowej, przy czym zbiórka dała w rezultacie niezbyt obiecujące wyniki. I tak w prowincjonalnym mieście Biedra Sola zebrano ogółem 1000 kg złomu żelaznego, 40 kg aluminium, 40 kg innych metali, oraz kilka bel galganów papierowych.

Musi się źle dziać, skoro dumny niedgi Albion zwracać się musi do odległego Urugwaju o przeprowadzenie zbiórki niewielu kilogramów żelastwa, aluminium i starego papieru, aby móc prowadzić wojnę. Po tym „niezwykłym” wyniku zbiórki zachodzi obecnie pytanie w jaki sposób Anglia zamierza przetransportować materiał zbiorkowy; zdawać sobie bowiem należy sprawę z katastrofalnego braku tonażu okrętowego, na jaki cierpi Anglia.

Anglicy wycofali się na Agedabia

Berlin, 3 kwietnia. — Naczelną Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „Oddziały pancerne niemieckiego korpusu afrykańskiego w toku na wielką skalę zakrojonej akcji wywiadowczej w Afryce Północnej, przy współdziałaniu lotnictwa niemieckiego i włoskiego, zajęły w dniu 31 marca pewną wysuniętą naprzód bazę oraz umocnioną pozycję nieprzyjaciela. Nieprzyjacielskie przeciwataki były bezskuteczne. Wzięto do niewoli jeńców oraz zniszczono w walkach na ziemi, przy pomocy ataków powietrznych, liczne brytyjskie tanki wywiadowcze i samochody ciężarowe. Nieprzyjaciel wycofał się pośpiesznie na Agedabia. Własne straty są nieznaczne. Łódź podwodna pod dowództwem kapitana marynarki Herberta Schultze, zatopiła na Północnym Atlantyku 5 nieprzyjacielskich okrętów o łącznej pojemności 35 300 brt., płynących przeważnie w transportach konwojowanych. Należy się liczyć ze zniszczeniem dalszego wielkiego parowca, który został storpedowany. Samoloty należące do eskadry bojowej, dowodzonej przez majora Ulbrichta, zniszczyły 6 wielkich parowców-cystern, o łącznej pojemności 42 000 brt., u wejścia do kanału św. Jerzego. Jeden klucz tej samej eskadry pod dowództwem porucznika Münza zaatakował — jak już doniesiono — z niezwykle pomyślnym rezultatem pewne lotnisko na południowym wybrzeżu brytyjskim. W czasie tego ataku zbombardowano celnie hangary i schrony oraz zniszczono z zupełną pewnością 24 samoloty na ziemi. Inne samoloty bojowe ciężko uszkodziły 5 wielkich okrętów handlowych. Dalsze ataki bombowe skierowane były na lotniska w Newquay i w Anglii środkowej. Nieprzyjaciel ani za dnia, ani w ciągu nocy nie dokonywał nalotów na terytorium Rzeczy.”

Zajęcie miejscowości Marsa el Brega

Rzym, 3 kwietnia. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco: „Na froncie greckim nie wydarzyło się nic szczególnego. W Afryce Północnej włoskie i niemieckie oddziały zmotywowane, po przełamaniu nieprzyjacielskiego oporu, zajęły miejscowość Marsa el Brega na terenie Cyrenajki. Nasze samoloty zbombardowały statki, zakotwiczone w porcie Benghazy, zatapiając jeden z nich. Na terenie Afryki Wschodniej rozwijała się w ciągu dnia wczorajszego obrona naszych wojsk przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi, zarówno na froncie północnym, jak i w rejonie rzeki Anase. Nasze samoloty myśliwskie, operujące w Afryce Wschodniej, zestrzeliły dwa aparaty typu „Hurricane” oraz dwa nieprzyjacielskie bombowce.”

Bitwa morska na południe od Krety

Przebieg operacji w naswietleniu włoskiego ministerstwa wojny

Rzym, 3 kwietnia. — W związku z bitwą morską w środkowej części Morza Śródziemnego, włoskie ministerstwo wojny komunikuje następujące szczegóły:

„Od pewnego czasu stwierdzono wzrastające zwiększenie się nieprzyjacielskiej komunikacji morskiej pomiędzy portami egipskimi i greckimi. Przeciwko tym okrętom podejmowały wielokrotnie akcje bojowe włoskie torpedowki, ścigacze i samoloty, które zdołały zadać nieprzyjacielowi straty, podawane każdorazowo do wiadomości w komunikatach wojennych. Okazało się przy tym koniecznym podjęcie akcji ofensywnej większych rozmiarów, mającej na celu zmuszenie nieprzyjaciela (niezależnie od zadanych mu ewentualnie strat) do zastosowania szerzej zakrojonych środków ostrożności. Ofensywa rozpoczęła się w nocy z 25 na 26 marca wspaniałą akcją jednostek ofensywnych naszej marynarki, które wtargnęły do zatoki Suda.

Następnej nocy, po dokonaniu sześciogłowych wywiadów powietrznych, 8 włoskich krążowników, konwojowanych przez torpedowki, wypłynęło ze swych baz i, zasilone przez jeden krążownik pancerny, wzięły kurs na pełne morze. 28 marca rano wymienione jednostki bojowe wpłynęły na wody na południe od Krety i otworzyły ogień przeciwko eskadrze krążowników nieprzyjacielskich, które jednak natychmiast zerwały kontakt bojowy.

W czasie, kiedy nasze okręty znajdowały się w drodze powrotnej i przesu-

kiwały morze, nasze samoloty torpedowe przeprowadziły szereg akcji, w czasie których, oprócz kilku okrętów handlowych, udało im się celnie trafić dwa krążowniki i jeden lotniskowiec.

Również nieprzyjacieli przeprowadził w dniu 28 marca po południu akcję przy pomocy samolotów torpedowych, w czasie której wkrótce po zachodzie słońca trafił w jeden krążownik, wobec czego z powodu odniesionych uszkodzeń był on zmuszony ograniczyć swą szybkość.

W czasie, kiedy oddział operacyjny, do którego należał wymieniony krążownik, przeprowadzał swoje zadania, kryjące w pewnym oddaleniu od głównych sił bojowych, w nocy natknął się na nieprzyjacielskie jednostki wojenne, w skład których, według oświadczeń angielskich wchodziło również kilka krążowników pancernych. Wywiązała się ożywiona bitwa. Nasze jednostki reagowały natychmiastowym ogniem i atakami torpedowymi, które — jak przyznał nawet sam nieprzyjaciel — nadjeżdżały tuż pod jednostki nieprzyjacielskie i wyrzucały liczne torpedy.

Nasze straty, łącznie z krążownikiem, trafionym torpedą po zachodzie słońca, a wymienionym poprzednio, zostały podane już do wiadomości w komunikacie wojennym.

Następnego dnia jednostki naszego lotnictwa, prowadząc w dalszym ciągu swoje ofensywne wywiady, trafiły torpedami inny krążownik oraz zbombardowały jeden lotniskowiec.”

REFORMA „TAISEI YOKUSAN”

C cały naród japoński stanął w zwartym froncie

Tokio, 3 kwietnia. — Kierownictwo japońskiego ruchu „Taisei Yokusan” opublikowało plan reformy, przewidującej znaczne uproszczenie tej organizacji. Celem tej reformy — jak podkreślają — jest zjednoczenie w szeregach tej organizacji całego narodu i równoczesne nawiązanie ścisłego kontaktu z rządem. Pierwotne idee „Taisei Yokusan” nie doznały wskutek tych reform żadnych zmian.

WĘGRY LICZĄ OBECNIE 13 600 000 LUDNOŚCI

Po odzyskaniu utraconej w Trianie ziemi

Budapeszt, 3 kwietnia. — Na podstawie tymczasowych danych, uzyskanych w wyniku spisu ludności dokonanego

w roku bieżącym po odzyskaniu terenów, jakie odpadły od Węgier w wyniku traktatów w Trianie, kraj liczy obecnie 13,638,839 mieszkańców. Stołeczność Węgier — Budapeszt zamieszkuje ludność licząca 1,163,822 osób, wliczając wcielnie do terenu miasta gminy podmiejskie — ogółem 1,750,000 mieszkańców. Ponadto Węgry posiadają trzy większe miasta liczące ponad 100,000 mieszkańców, mianowicie Szegedyn, Debreczyn i Cluj. Dotychczas brak cyfr odnoszących się do innych grup narodowościowych.

Przedstawicielstwo słowackie udzielił japońskiemu ambasadorowi w Berlinie Oshimie agreement, które obejmuje na dyplomatycznie przedstawicielstwo Japonii przy rządzie słowackim.

Obronę zaatakowanego przez Anglików francuskiego transportu konwojowanego przed brytyjskimi korsarzami określił się w Anglii jako „wyzwanie przez Darłana”. W łbie Gmni oczekiwane jest oświadczenie rządu w tej sprawie.

Znak czasu...

Anglia zaleca zbórkę galganów w Urugwaju

Telefon własny.

Cadix, 3 kwietnia. — Mimo niezwykle trudnych warunków gospodarczych, w jakich znalazł się Urugwaj wskutek sprzecznej z prawem międzynarodowym blokady angielskiej, pewną przyjaźnią nspobione koła urugwajskie wspólnie z brytyjskim poselstwem, oraz z przebywającymi w kraju oddanymi angielskiego króla, przystąpiły do zbiórki odpadków, mającej na celu pokrycie braku surowców, na który cierpi Wielka Brytania. Zrządzone do ożywionej akcji propa-

»Mały Rzym« — Kraków

Kraków, w kwietniu.

Chcąc się zapoznać z wszystkimi kościołami Krakowa, jakie przez wieki wznosił katolicy, a zwłaszcza poznać ich historię, trzeba by przynajmniej tydzień czasu. Kraków posiada tyle świątyń, że zwą go „małym Rzymem“. W samym tylko śródmieściu — t.j. w obrębie dawnych murów — to znaczy tej części miasta — która obecnie jest otoczona pierścieniem plant — znajduje się 21 kościołów, zaś poza „murami“ tego starego miasta rozsiadło się 25 świątyń. Razem więc sam Kraków posiada 47 kościołów, nie wliczając w to kaplic. Wśród nich znajduje się szereg przepięknych budowli o wysokich walorach architektonicznych.

Zanim zapoznamy się bliżej z historią obecnie istniejących kościołów, przyjrzymy się ich stylom.

Styl w architekturze nazywamy pewien zespół elementów architektonicznych. A więc typowy układ planu budowli, odpowiednio ugrupowanie całej masy i poszczególnych jej członów, zastosowanie pewnych charakterystycznych linii w strukturze i ornamentyce. Jednym słowem cały kompleks szczegółów, tak ze sobą organicznie splecionych, że razem wzięte nadają tworzywu architektonicznemu jednolity charakter, właściwy dla danej epoki.

W stylu znajdują swój wyraz pewne aspiracje wynikłe z podłoża psychologicznego i pewne tendencje. W historii poszczególnych stylów można wyróżnić okres rozkwitu i ekspansji, potem przekwita i powolnego schyłku, wreszcie zaniku na rzecz wylaniających się form. Nieznaczna tylko część budowli, w stosunku do ich olbrzymiej ilości, została wzniesiona we wszystkich szczegółach w jednym, czystym stylu, bez żadnych naleciałości i odchyleń. Są to prawdziwe klejnoty architektury. Większa część jednak budowli nosi na sobie cechy stylu przejściowego, który jest wyrazem przemian w rami form dotychczas panujących, nowych tradycji odpowiadających zmianie upodobań estetycznych. Wiele budowli pierwotnie wzniesionych w jednym stylu, w ciągu wieków uległo licznym przeobrażeniom, restauracji, dobudowom itp., tak, że dzisiejszy ich wygląd daleko odbiega od pierwotnego. Nie odiera im to jednak wdzięku, o ile poszczególne człony zostały zespolone w jedną całość w sposób estetyczny i harmonijny.

W Polsce kilka następujących po sobie stylów pozostawiło szereg trwałych pamiątek w postaci wspaniałych świątyń lub świeckich budowli a więc zarówno u progu naszej historii stojący i wraz z chrześcijaństwem do Polski przeschwypany styl romański, jak potem dominujący przez długie wieki styl gotycki, który ustąpił renesansowi czyli stylowi odrodzenia rozkwitłemu na podłożu tradycji humanistycznych wreszcie pełen życia i rozmachu, niespokojny barok i wyrosłe z niego rococo. W budownictwie kościelnym i świeckim Krakowa spotykamy reprezentantów prawie każdego z tych stylów, niemniej struktura licznych kościołów i gmachów wskazuje, że należy je odnieść do panowania stylów przejściowych. Styl romański pojawia się w Polsce z końcem X i XI wieku. Przeszczepiony tu wraz z chrześcijaństwem trwa prawie do połowy XIII wieku. Styl ten rozwinął się najpierw we Francji około X wieku, ze stylu starochrześcijańskiego i pozostaje pod silnym wpływem sztuki starożytnego Rzymu. Wzorem dla niego jest rzymska Bazylika. Jedynym okazem stylu starochrześcijańskiego w Krakowie jest kościół OO. Zmartwychwstańców w Krakowie przy ul. Łobzowskiej, który zbudowany został z końcem XIX wieku. Kryty jest drewnianym dachem i wewnątrz pięknie polichromowany.

Romanizm polski opiera się na wzorach zachodnio-niemieckich, zwłaszcza kołofialnych.

Zabytków stylu romańskiego w Krakowie jest bardzo niewiele i są to zaledwie szczątki dawnych świątyń romańskich. Jedynym kościołem, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności dotrwał w stanie pierwotnym do naszych czasów — w wieku XVI bowiem podczas budowy kuchni królewskiej na Zamku Krakowskim, został cał-

kowicie odbudowany i ukryty we wnętrzu muru — jest pochodząca z XI wieku Rotunda św. Feliksa Adauka.

Romański charakter, ale tylko do zewnętrznej, zachował drugi najstarszy zabytek średniowiecznej architektury kościelnej Krakowa a mianowicie kościół św. Andrzeja, zbudowany w r. 1100 a oddany w XIV w. PP. Klaryskom (Franciszkanom) przeniesionym z Ojcowa. Z powodu swego obronnego wyglądu nazwano ten kościół Dolnym Zamkiem, mieścił się on bowiem poza pierwotnymi murami zamku w t. zw. Podgrozdziu i stanowił osobną warownię, o czym świadczą otwory strzelnicze w murach o które rozbił się najazd Tatarów w r. 1241.

Z połowy XIII w. pochodzi znajdujący się w rynku u wylotu ul. Grodzkiej kościół św. Wojciecha. Starożytny ten kościół zbudowany w stylu romańskim, miał dawniej nawę krytą pulą-pem i romański portal od ul. Grodzkiej. Dziś widoczny jest tylko tympanon i okienko w tylnej ścianie prezbiterium w XVIII w. przebudowano w stylu barokowym i ozdobiono kopułą z latarnią, nado przybudowano kaplicę Wincen-tego Kadłubka.

Z innych świątyń romańskich w Krakowie dochowały się tylko drobne szczątki. Piękny romański portal z XIII w. z kapielami kielichowymi i filarów dochował się w kościele PP. Norbertanek na Zwierzynicy zaś w kościele OO. Franciszkanów na bocznej fasadzie od ul. Brackiej znajdują się romańskie okienka bliźniacze i lizeny, związane w górze fryzem arkadowym. Do epoki romańskiej sięga dalej metryka swego powstania kościół św. Salwatora na Zwierzynicy z 1148 r., przebudowany na barok w 1622 r. „Skalka“ przebudowana w latach 1733—1753 na styl późno-barokowy, kościół św. Michała. Kościół św. Floriana pierwotnie romański w XII w. zniszczony bez śladu, zbudowany drugi raz w gotyku w r. 1306, obecnie stojący jest barokiem w r. 1667, o-raz kościół Karminelotów.

Z nowych kościołów zbudowanych w stylu romańskim wymienić należy pochodzący z XIX w. 1884 kościół SS. Felicjanek posiadający piękny portal ozdobiony płaskorzeźbą figuralną nadto kościół SS. Szarytek, który może służyć za przykład wiernie w stylu romańskim zbudowanego nowego kościoła.

Kościół św. Filipa na Kleparzu zbudowany w stylu przejściowym romańsko-gotyckim. Już w drugiej połowie XII w. pojawia się styl, będący wyrazem ducha średniowiecznego, owianego głęboką, mistyczną wiarą, która nakazywała pogardzać przyjemnościami, sprawami życia doczesnego a kierować całe zamilo-wanie ku zagadnieniom światła nadprzyrodzonego. To nastawienie znajduje swój wyraz w całej ówczesnej sztuce, a zwłaszcza w architekturze, w której pojawiły się nowe formy, przyczem najbardziej rzucającym się w oczy, le-żnie decydującym jest łuk ostry, znajdujący wielostronne zastosowanie. Ten bujny, lekki, strzelisty, w górę niejako rzucający styl nosi miano gotyckiego, zwanego także stylem ostrołukowym. Wy-rósł on organicznie z romanizmem po-przez krótkotrwałą epokę panowania stylu przejściowego-romańsko-gotyckiego. W Polsce okres tego przeobrażenia stylu romańskiego w gotyk pod wpływem nowych prądów przyniesionych przez kolonistów z zachodu, objawił się w drugiej połowie XIII w. Styl ten zmar-lazł przede wszystkim zastosowanie w kościołach budowanych przez Cyster-ów w Jedrzejowie, Mogile, kościele OO. Dominikanów pod wezwaniem św. Jakuba w Sandomierzu.

Przyniesiony przez zakony zebracke Franciszkanów i Dominikanów czysty gotyk, pojawił się w Polsce w XIV w. i trwa do końca XV w., stosowany chętnie w budownictwie kościelnym i w architekturze świeckiej.

Styl ten, będący kwintesencją sztuki średniowiecznej, pozostawił u nas wiele trwałych i pięknych pamiątek, jak kościoły Najśw. Maryi Panny w Warszawie, Kolegiatę w Wiślicy, w Staniątkach, Zawichoście, Nowym Korczyniu i t. d.

Najokazalszą i najbardziej majesta-tyczną świątynią, nie tylko w Krako-

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej)

Nowa niemiecka broń lotnicza

Samolot dwukadłubowy — najnowszy typ aparatów niemieckiego lotnictwa wojskowego

Berlin, 3 kwietnia. — W zakładach 3-osobowa załoga. Ma on możliwość ob-niemieckiego przemysłu zbrojeniowego serwowania i działania z dużą swobodą powstał nowy, dostosowany do działań i bez jakichkolwiek trudności.

Berlin, 3 kwietnia. — W zakładach 3-osobowa załoga. Ma on możliwość ob-niemieckiego przemysłu zbrojeniowego serwowania i działania z dużą swobodą powstał nowy, dostosowany do działań i bez jakichkolwiek trudności. składający się z dwóch kadłubów, zaopatrzonego w dwa śmigła. Twórcą i konstruktorem tego nowoczesnego aparatu bojowego jest dyplom. inżynier Kurt T a n k. Aparat ten powstał w wyniku osiągniętych w ostatnich czasach doświadczeń w dziedzinie techniki lotniczej i stanowi poważny przyczynek do przewagi powietrznej Niemiec. W związku z budową tego nowego typu samolotu niemiecka siła zbrojna uzyskała decydującą broń w działaniach wywiadowczych. Właściwość konstrukcji aparatu dwukadłubowego produkcji Foke-Wulf pozwala mu na rozwinięcie dotychczas nieosiągalnych możliwości bojowych.

Niezwykła szybkość i przewaga w zwrotności nad aparatami myśliwskimi jak również uzbrojenie w niezwykłe sprawną broń zaczepną i odporną w postaci działek i karabinów maszynowych najnowszej konstrukcji czynią z tego samolotu broń niezwykle niebezpieczną. Aparat pędzony jest dwoma silnikami lotni-dwukadłubowiec w locie. — W regu: Inż. Tank. czymi typu Argus, sam zaś nosi skromną nazwę „FW 189“. W kablinie, umieszczonej pomiędzy obydwoma kadłubami znajduje pomieszczenie



Dwukadłubowiec w locie. — W regu: Inż. Tank.

Generalna dyrektka prasy tureckiej rozpisała konkurs na piosenkę wojskową, w którym mogą brać udział wszyscy kompozytorzy tureccy.

DUCEI — BANZAJ!

Mussolini i minister Matsuoka ukazali się na balkonie Palazzo Venezia oważyjnie, witanii

Rzym, 3 kwietnia. — Pierwsze spotkanie i rozmowa, jaką odbyli Mussolini z ministrem spraw zagranicznych Japonii w gmachu Palazzo Venezia trwała przeszło godzinę. Bezpośrednio po zakończeniu rozmowy ukazali się Mussolini i Matsuoka na balkonie Palazzo Venezia. Zebrane na placu tłumy ludności zgottały Mussoliniemu, oraz goście japońskiemu niezwykle burzliwą owację. Z tłum wznoszone raz po raz okrzyki: Duce, Duce i „Banzaj“!

NIE MIEC RADNYM W SZANGHAJU

Szanghaj, 3 kwietnia. — Po raz pierwszy od wojny światowej otrzymał Niemiec stanowisko rady miejskiego w międzynarodowej strefie w Szanghaju.

PRZEZ „ZIELONĄ“ GRANICĘ...

Również Bułgarzy uciekają przed terrorem serbskim

Sofia, 3 kwietnia. — W ciągu wtorku przybyli tu z Belgradu studenci bułgarscy, którzy oświadczyli, że musieli opuścić Belgrad, ponieważ ze strony elementów serbskich groziło im prześladowanie. Również żony zagranicznych neutralnych dyplomatów, podobnie jak i liczne rodziny bułgarskie opuściły Belgrad i odjechały do stolicy Bułgarii, ponieważ nie czuły się już bezpieczne w swym dotychczasowym miejscu zamieszkania.

We wtorek 12-tu żołnierzy chorwackich przekroczyło granicę bułgarską i oddało się w ręce władz bułgarskich. Oświadczyli oni, że nie chcą walczyć za serbskich szowinistów.

NIE BYŁO DEPESZY DO JUGOSŁAWII

„Prawda“ stwierdza: „Kłamstwo z przyzwyczajenia“

Moskwa, 3 kwietnia. — „Prawda“ w artykule pt. „Kłamstwo nie z konieczności, ale z przyzwyczajenia“ demontuje dziś doniesienie „United Press“, jakoby Związek Sowiecki wystosował do Jugosławii depesze gratulacyjną, stwierdzającą, że naród jugosłowiański okazał się znowu godnym swej sławnej przeszłości. Dziennik stwierdza z naciskiem, że taka depesza w ogóle nigdy nie została wysłana. Związek Sowiecki nie wyrażał żadnych gratulacji a cała ta wiadomość jest zmy-

ślona aż do ostatniego słowa. Dziennik nazywa doniesienie amerykańskie „klamstwem chemicznie wypranym z prawdy“. Osobliwością tej zmyślonej wiadomości jest to, że powstała ona nie z konieczności, ale jedynie z przyzwyczajenia.

SPOTKANIE PRZYJACIÓŁ

Przywódcy młodzieży japońskiej gościłi Norymbergi

Norymberga, 3 kwietnia. — Delegacja przywódców młodzieży japońskiej, która na zaproszenie przywódcy młodzieży niemieckiej odbyła podróż po Niemczech, przyjechała w godzinach wieczornych ubiegłego poniedziałku do Norymbergi. Na czele delegacji stoi radca ministerstwa Koyana, naczelnik wydziału ubezpieczeń społecznych ministerstwa wyznań. Członkowie delegacji poprzednio bawili w Weimarze, gdzie japońskim gościom zgottała młodzież frankijska niezwykle serdeczne przyjęcie.

OPINIA TURECKA

„Berlin zachowuje zimną krew“

Istanbul, 3 kwietnia. — Turecki dziennik „Son Posta“ z uznaniem podkreśla, że Berlin zachowuje niezwykle zimną krew w związku z wydarzeniami w Białogrodzie. W pewnych kołach spodziewano się natychmiastowego wystąpienia Niemiec z ultimatum, a w wypadku jego odrzucenia rozpoczęcia operacji wojskowych. Niemiecka dyplomacja zawsze wykazywała siłę woli i zimną krew i dlatego wzbudza ogólny szacunek.

DEMONSTRACJE W BUŁGARII

Manifestacja w Sofii przeciwko serbskiemu szowinizmowi

Sofia, 3 kwietnia. — Przed pałacem królewskim odbyła się w ubiegły wtorek wielka spontaniczna manifestacja, zorganizowana przez młodzież narodową i organizację studencką. Po zabraniu poświęconym armii bułgarskiej, uczestnicy przeszli głównymi ulicami miasta, śpiewając patriotyczne pieśni i rozdzielając ulotki, których treść zwrócona była przeciwko serbskiemu szowinizmowi, oraz przeciwko wojskowi stosowanemu wobec Chorwatów, Macedońców i Słowenów. Słyszano się okrzyki na cześć Kanclerza Hitlera i armii niemieckiej. Młodzież dotarła się w okrzykach uwolnienia Tracji i Macedonii. Olbrzymie tłumy ludności, zalegające ulice oklaskiwały manifestantów,

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Kraków - »Mały Rzym«

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

wie, ale w całej Polsce, prawdziwą ozdobą Rynku jest kościół Najśw. Maryi Panny, zbudowany w głównym zrebnie w XIV wieku, przy zastosowaniu układu bazylikowego, z gwiaździstym sklepieniem, z wydłużonym prezbiterium, z trzema nawami bez poprzecznej oraz dwiema wieżami. Dzisiejszy kościół jest historycznie trzecim z rzędu. Pierwotny, ufundowany w 1226 r. przez Jana Odrowąża, spłonął. Po pożarze wybudowano nowy, z którego pozostały tylko w dzisiejszym dolne kondygnacje wież i sklepienia między nimi.

Do najstarszych gotyckich świątyni Krakowa należy kościół św. Trójcy OO. Dominikanów, wzniesiony pierwotnie w XIII wieku w stylu przejściowym romańsko-gotyckim, dobudowany w wieku XIV, zaś w 1850 r., po pożarze Krakowa, odrestaurowany. Naprzeciwko kościoła OO. Dominikanów wznosi się gotycki kościół OO. Franciszkanów, wzniesiony w latach 1252 — 1269. Wokoło kościoła znajdują się gotyckie krużganki, zbudowane w XIV wieku.

Dwa kościoły gotyckie na Kazimierzu zasługują na szczególną uwagę. Jednym z najczystszych zabytków polskiego budownictwa gotyckiego jest kościół św. Katarzyny przy ul. Skalecznej, zbudowany w latach 1342 — 1378. W południowo-wschodniej stronie kamińskiego rynku, zwanego Wolnica, widać ceglane mury gotyckiego kościoła Bożego Ciała. W końcu ulicy Grodzkiej, u stóp Zamku, tuli się skromny kościółek św. Idziego (1086). Jest to jeden z najstarszych kościołów Krakowa — niestety z romańskiej budowli, nie zachował się do dziś żaden fragment, zaś gotyckie prezbiterium pochodzi z XV wieku, a wewnątrz barokowe z XVII wieku. W głębi placu Mariackiego widać kościół św. Barbary, zbudowany według podania z pozostałych resztek eggieł świątyni Mariackiej. — Pierwotnie gotycki, przebudowany w XVI wieku przez Jezuitów w stylu barokowym.

Świecka architektura średniowieczna wzoruje się na kościelnej — z niej wzięto naley Zamek Krakowski, Barbakan z Bramą Floriańską, Sukiennice i Wieżę Ratuszową, wreszcie Colle-

gium Maris, czyli Bibliotekę Jagiellońską — przypominającą swym wyglądem fronton kościoła OO. Dominikanów. Styl renesansowy zaczął w Polsce powstawać już w pierwszych latach XVI w. przyniesiony przez włoskich architektów. Styl ten zwano stylem Odrodzenia. W stylu tym chodzi o piękno optyczne i dlatego cały nacisk położony jest na formę. Ornamentacja bogata, spokojna i wyrazista, jednak posiada dystygowane linie, czasem pozbawione dekoracji.

Czysty renesans jest stylem par excellence włoskim, pojawia się on poza Italią w Hiszpanii, na Węgrzech, w Polsce, Francji, Anglii i Niemczech.

W rozpowszechnianiu nowego stylu przoduje Kraków. Na Zamku, dzięki Zygmuntovi Staremu, powstaje kaplica, której twórcą był architekt włoski Bartolomej Beretti, wewnątrz zdobia renesansowe groteski Jana Ciniocio z Sieny. Na wzór tej kaplicy powstała kaplica św. Jacka w kościele OO. Dominikanów (1543).

Istnieją jeszcze kościoły renesansowe, jak Fara w Kazimierzu nad Wisłą, kościół OO. Jezuitów w Warszawie itd. Najwspanialszym zaś dziełem budowli świeckiej w Krakowie jest Zamek, dzieło Włocha Franciszka, który dał początek rozwojowi architektury w stylu Odrodzenia, stał się on prototypem dla licznych zamków w Polsce oraz Sukiennice, ozdobionych przez Padovana. Na podłożu renesansu, jako wyraz jego przekwitu, pojawia się w końcu XVI w. barok, którego kolebką są Włochy, a wiaściwie sam Rzym. Dekoracja i konstrukcja, podobna do renesansu, ale w ilości przesadnie i w sposób dziwaczny (baroque — dziwaczny) ze sobą zespolone, czasem w sposób urągający regułom architektonicznym.

Za czasów Zygmunta III, Władysława IV i Jana III Sobieskiego, barok był stylem dominującym. Zwolennikami jego są Jezuiti, którzy budują pierwsze kościoły w nowym stylu w Nieświeżu, potem w Warszawie, Krakowie itd. W ciągu XVI i XVII stulecia należy wymienić szereg kościołów barokowych w Warszawie: SS. Sakramentek, św. Krzyża, Wyztyk, św. Jana, na Bielanach pod Krakowem, w Krakowie kościół św. Piotra i Pawła, na wzór bazyliki św. Piotra w Rzymie, kościół św. Anny, zbudowany w latach 1689 — 1713 przez Tytmana Cameriniego oraz kościół Bernardynów w stóp Zamku.

Posiadacz niespodziewanego przychodu rza, Zygmunta, skutkiem czego ten ostatni wynajął furmankę i odwoził koź, wraz z jej małymi, do domu.
Kopnięty przez lenia. W dniu 1 b. m. w zagrodzie Walentego Kłódnicy w Kufficy koń kopną 20-letniego syna gospodarza, skutkiem czego ten ostatni przewieziony został do lekarza. Kolodziej szczywał dla konia w stajni obrok i w pewnej chwili, w skutek własnej nieostrożności, potknął się i upadł, a przestraszone zwierzę kopnęło go silnie w plecy.

Kwiecień
4
Piątek

Dziś: Izydora, Platona
Jutro: Wincentego, Ireny
Wachód słońca o godz. 6.29
Zachód " " " 19.99

Z DNIA NA DZIEŃ:
Grzmot w kwietniu, dobra nowina
Już szron roślin nie pokrywa.

Nowy numer „Dziennika Rozporządzeń” Ważne rozporządzenie o udzielaniu zasilku na wypadek pracy krótko- trwałej

Ukazał się nowy, 22 numer „Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa”, który przynosi ważne rozporządzenie Generalnego Gubernatora o udzielaniu zasiłku na wypadek pracy krótkotrwałej. Zasiłek — a wypadek pracy krótkotrwałej może być udzielony aż do odwołania we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych łącznie z publicznymi przedsiębiorstwami przemysłowymi, w których jest zatrudnionych regularnie co najmniej 15 robotników (wraz z terminariami przemysłowymi). Zasiłki udziela się, jeżeli robotnik zajęty jest w przedsiębiorstwie pracą krótkotrwałą, co najmniej 8-godzinna w tygodniu podwójnym, a czas w pracy polega na braku pracy oraz wynagrodzenie za pracę z powodu zastój zostało obniżone. Dla obliczenia wysokości zapomogi dla bezrobotnych ustanowione zostały ryczałtowe stawki podstawowe: 1) dla robotnika zajętego pracą krótkotrwałą bez krewnych uprawnionych do dodatków 22 zł. w tygodniu podwójnym, 2) dodatek dla każdego krewnego uprawnionego do dodatku 7 zł. w tygodniu podwójnym.

Od zasiłku wyłączeni są pracownicy przedsiębiorstw czysto handlowych, przedsiębiorstw gospodarki rolnej i leśnej, rybołówstwa śródlądowego łącznie z gospodarstwami stawowym i żegluga śródlądowa.

Do udzielenia zasiłku na wypadek pracy krótkotrwałej właściwy jest Urząd Pracy względnie starosta powiatowy lub miejski w którego obwodzie leży przedsiębiorstwo. Założeniem do udzielenia zasiłku na wypadek pracy krótkotrwałej jest doniesienie pracodawcy, że w przedsiębiorstwie lub w jednym z jego oddziałów większość robotników z powodu braku pracy pracuje krócej niż 80 godzin w tygodniu podwójnym.

Ponadto „Dziennik Rozporządzeń” zawiera dwa zarządzenia kierownika Wydziału Dewiz w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa, normujące dewizowo-prawne stanowisko obywateli Rzeczy czynnych zawodowo w Generalnym Gubernatorstwie oraz dotyczące ruchu podróżniczego i granicznego z Protektoratem Czech i Moraw.

Już niedługo otrzymamy „karty pracy”. „Karta pracy” ukaże się już w niedługim czasie w formie książeczki. Okładka sporządzona będzie z szarego kartonu, zapечатrzona czarnym drukiem. Wewnętrzne strony od 1 — 29 wyposażone są lekkiem, jasno-niebieskim drukiem. Sifony od 20—29 zawierają uwagi, dotyczące posiadaczy kart

oraz właścicieli przedsiębiorstw, zarówno w języku niemieckim, jak i polskim. Aby wchodzić w rachubę osoby ujął pod uwagę dokładnia, wnioski na wystawienie „karty pracy” wydawano są za pośrednictwem przedsiębiorstw. Przez porównanie z wykazami Ubezpieczalni Społecznej można zaraz po oddaniu wniosku przeprowadzić pewną kontrolę co do ich ilościowej dokładności.

Z powodu znacznych trudności „karty pracy” nie obejmą rolnictwa.

Zniesienie trzech inspekcji skarbowych. Na podstawie rozporządzenia kierownika Wydziału Finansów w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa zostały zniesione z ważnością od 23 marca 1941 r. trzy inspekcje skarbowe na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Inspekcja skarbową w Miełcu włączona została do takiej samej placówki w Tarnowie. Inspekcja skarbową w Rzeszowie włączona została do inspekcji skarbowej w Jarosławiu, a inspekcja skarbową Lublin-powiat włączono do inspekcji skarbowej Lublin-miasto.

Wpływy z monopolów stanowią 47 ogólnych wpływów skarbowych. Według ostatnich obliczeń wpływy z monopolów stanowiły 47 ogólnych wpływów podatkowych w Generalnym Gubernatorstwie. Są one przede wszystkim podstawą gospodarki skarbowej tego obszaru.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe a handel towarami kolonialnymi. Ostatnio liczne spółdzielnie rolniczo-handlowe ubiegają się o dopuszczenie do handlu hurtowego towarami kolonialnymi. Taka inowacja nie mogłaby być mile powitana, gdyż spółdzielnie rolnicze zostały powołane do życia celem popierania rolnictwa, przeto nie powinny się zajmować normalnym handlem hurtowym towarami kolonialnymi, tym bardziej, że powołane do tego celu przedsiębiorstwa handlowe istnieją w dostatecznej liczbie.

Nowe warunki przekazywania oszczędności zarobkowych z Rzeczy do Generalnego Gubernatorstwa. Jak już pokrótce donosiliśmy, przekazywanie oszczędności z zarobków polskich robotników, pracujących w Niemczech, zostało na nowo uregulowane rozporządzeniem niemieckiego Ministerstwa Gospodarki. Na podstawie tego rozporządzenia dozwolone jest przekazywanie kwoty do 2000-złoty rocznie; co oznacza w stosunku do roku ubiegłego podwyższenie o 800 złotych. Obecnie nie ma różnicy między robotnikami, zatrudnionymi w przemyśle, a robotnikami, pracującymi w rolnictwie. Tym samym mają szczególnie robotnicy możliwość wydawnictwa zapotrzebowania swych rodzin w środku pieniężne, wzgl. lokowanie własnych oszczędności.

Przekazywanie oszczędności odbywa się za pośrednictwem kierownika ruchu pocztę. Pieniądze należy wpłacać na pocztowe konto czekowe Nr 888 pocztowego urzędu czekowego w Warszawie przy pocztowym urzędzie czekowym w Berlinie na „specjalne konto oszczędności”.

Niespodziewany przychówek. Zabawny wypadek wydarzył się w sobotę na ul. Al. Wolności. Oto niejaki Lucjan S., mieszkaniec Lisieca, prowadził na targ koź, która zamierzał sprzedać. Kiedy znalazł się w pobliżu ulicy 1-go Maja, koź nagle stanęła, i urodziła dwoje małych koźlątek. Wypadek ten zgromadził w jednej chwili tłumy przechodniów, którzy wesoło komentowali przyjeście na świat młodych kóz.

Wydział Rzemieślniczy czuwa nad rzemiosłem

Utworzenie Powiatowego Związku Rzemieślniczego w Częstochowie
Egzaminy dla czeladników i mistrzów

Częstochowa, 3 kwietnia.
W dniach 11-go i 12-go ub. mies. odbyły się w Częstochowie dwie konferencje przedstawicieli Wydziału Rzemieślniczego oraz Związku Cechów, na których omówiono szczegółowo sprawy organizacyjne i bieżące, oraz aktualne zagadnienia rzemiosła szewskiego i kominarskiego. Najważniejszym jednak zadaniem było zorganizowanie Powiatowego Związku Rzemieślniczego miasta Częstochowy. Jest to już więc z kolei trzeci Powiatowy Związek Rzemieślniczy w dystrykcie radomskim (Radom, Kielce i obecnie Częstochowa). Po zorganizowaniu tych trzech samostojnych okręgów miejskich Związek Cechów przystąpi w najbliższych tygodniach do organizacji dalszych ośrodków miejskich.
Powołane w swoim czasie przez Wydział Rzemieślniczy t. zw. „Komisje Egzaminacyjne Czeladnicze” rozpoczęły również swoją działalność przeprowadzając w ostatnich dniach szereg egzaminów. W ten sposób akcja egzaminów czeladniczych, która jako jedno z pierwszych zagadnień została uregulowana, realizuje się planowo.
Ponadto w najbliższym czasie zostaną powołane do życia t. zw. „Komisje Egzaminacyjne Mistrzowskie”. Wydział Rze-

mieślniczy posiada już cały szereg zgłoszeń do egzaminów mistrzowskich i zamierza za pośrednictwem Związku Cechów przeprowadzić propagandę wśród szerszych rzesz rzemieślników w kierunku przygotowania samostojnych rzemieślników do egzaminów mistrzowskich. Akcja ta ma na celu podniesienie poziomu rzemieślników aryjskich w dystrykcie radomskim. Egzaminy mistrzowskie w przyszłości poprowadzone będą specjalnym kursem.

Rozpoczęta ostatnio na terenie miasta Radomia rejestracja rzemieślników — żydów, zostanie również przeprowadzona obecnie w Częstochowie, a później na terenie całego dystryktu radomskiego. Rejestracja rzemieślników żydowskich odbydzie się za pośrednictwem Rad Starszych pod nadzorem urzędników Wydziału Rzemieślniczego.

Wydział Rzemieślniczy opracował szczegółowe sprawozdanie dla Głównej Grupy Rzemieślników w Krakowie, w którym przedstawił szczegółowo stan organizacyjny rzemiosła oraz całokształt dotychczasowych swich prac. W dniu 12 marca odbyła się w Krakowie konferencja, mająca na celu omówienie sytuacji oraz organizacji rzemiosła w Generalnym Gubernatorstwie. Wydział Rzemieślniczy wziął udział w pracach tej komisji.

Edmund Marian Badora
wieloletni urzędnik Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu częstochowskiego w Częstochowie.
Zmarł w kwiecień wieku, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dnia 2-go kwietnia 1941 roku przeżywszy lat 28.
W Zmarłym straciłmy serdecznego kolegę, przyjaciela i nieodżałowanego współpracownika.
Czeskie jego Pamięci.
DYREKCYJA I PRACOWNICY
Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu częstochowskiego w Częstochowie.

Kupno
Znacze pocztowe, oblige Gen. Gubernatorstwa kopje, my siele. Konse zabupow bezpla Polak Dom Filateliczny Warszawa, Marszałkowska 11a.
MAGIEL ELEKTRYCZNY w dobrym stanie kupiny zaraz. — Firma Heisinger, Zaczajca, 8. telefon 14 60.
Redakcja „Informatora Budowlanego” „Wydawnictwo Polskie” Sp. z o. o. Warszawa, ul. Boj. Prusa 2, tel. 889-65.
Obrazy Świętych Pańskich holerowa, w dużym wyborze, wykonane litograficznie. Dostarcza Litografia w Częstochowie III Aleja 52.

KUPIE nieruchomości, dochodowa lub plac do brym punktów Cęstochowy. Edo-ma, Kielce do 25 tys. opłaty 7-ty „Kurier” pod „Lokata” 6,425
Różne
POKOJ umieszczone dla potrzebnej osoby do wynajęcia. Dąbrowskiego nr. 26/29, 2. l.

DRUKARNIA I LITOGRAFIA
NASZEGO PISMA
wykonuje szybko i solidnie wszelkie roboty drukarskie.
III Aleja 52, Tel. 22-45

SERWISY Wytwórnia Fil wstulskiego 27.
MUZCYK potrzebni. Skrzypca, harmoniję, gitarę, Akordy 15. 1210
4.000 — 2.000
przygotuje, solidnego, dochodowego, sprzedawca, brania obywatelna. — Władam niemieckim, Ofer ty „Kurier” sub 6,425
Sprzedaż
WIELKI PLAC przemysłowy tano do sprzedaży, 6000 m². Władam 4.000. Zakład 4.000. Stenikowicza 39.
ORAZYJNE sprzedawca plicno go lisa, strobrego, futro muska, K. I. liskiego 2. m. 16.

SAMOCHOZ cietarowy — do sprzedania. Targowa 18/22.
SYFIALNE nowocześnie, jasno, nowa, sprężona, 11 Aleja 15. m. 3. 1253
Zguby
ZGUBIONO dowód osobisty, listeczka Ubezpieczalni, w sprawie S. Władaw.
ZGUBIONO dowód osobisty, listeczka Ubezpieczalni, w sprawie S. Władaw.
ZGUBIONO w Radomsku 2. III. pantofle damskie. Odszedł na wyjazd. Władaw.
W ogłoszeniach drobnych tytuł SŁOWO tytułowe wydrukowane.

Obcy artysta patrzy na nasz kraj

Wystawa artystów niemieckich w Krakowie

(O d specjalnego sprawozdawcy „K. C.”)

Kraków, w kwietniu.

W salach B. Muzeum Narodowego w Sukiennicach otwarto wystawę pod nazwą „Jak artysta niemiecki widzi Generalne Gubernatorstwo”. Wszystkie sale wystawowe są zajęte grafiką, akwarelami, obrazami olejnymi, modelami, wykresami, wreszcie fragmentami urzędnych wnętrza.

Na pierwszy plan wybija się zasadnicza myśl przewodnia wystawy: ukazanie piękna bieżącego i plany na przyszłość.

Piękno przyrody Generalnego Gubernatorstwa reprezentuje kilkanaście obrazów olejnych o temacie ze wsi podkrakowskiej i z Podhala. Pejzaż podhalański, motyw górski przedstawia się bardzo dodatnio. Artysty wyczuili subtelnie piękno gór i traktują je na pograniczu rzeczywistości i fantazji. Nieśmiertelne dla malarzy mgiełki, kosodrzew, limba wyszły pod ich pedalem plastycznym i poetycko. Natomiast krajobraz podkrakowski traktowany jest realistycznie z właściwą szkole niemieckiej precyzją i dokładnością, przypominająca technikę monachijską. Akwarele wychodzą doskonale, powiewnie, delikatnie. Specjalną uwagę zwraca akwarela o temacie zimowej balady, która przykuwa oczy smakoszy.

W dziale grafiki dominuje przeważnie motyw z miasta Krakowa, ujęcia i szkice architektoniczne, typy ludowe i podkrakowskie.

Na szeroka skalę zakrojone są pomysły i plany przebudowy rzek, miast, wnętrza, które znajdują swój wyraz w niezliczonych ilościowo projektach, modelach, fotografiach i wykresach. Dużych rozmiarów plan uregulowania Wisły zwraca powszechną uwagę.

Modele nowego Radomia, nowego budynku administracyjnego w ramach Złomu Krakowskiego są opracowane z nadzwyczajnym nakładem. Poza tym kilka miejscowych firm wystawia urządzenia wnętrza, a więc salony, sypialnie, pokoje jadalne, biblioteki. Wnętrza te,

posiadające pierwszorzędne eksponaty meblarskie urządzone są ze smakiem i ekonomią miejsca. Oryginalnie są stylizowane meble góralskie.

Teatr państwowy Generalnego Gubernatorstwa wystąpił z przekrojem sezonu i wystawił kilka miniaturowych dekoracji, umysławiących poszczególne sceny granych sztuk. Portrety fotograficzne artystów teatru, bądźto w rolach, bądź też „po cywilnemu” zamykają specjalną salę Teatru państwowego.

Rzeźba, stosunkowo jest mało reprezentowana i ogniskuje się właściwie w gipsowym odlewie naturalnych rozmiarów sarkofagu jednego z królów polskich, naprzeciw którego umieszczono fotograficzną kopię rzeźby ołtarza Mariackiego.

Jeżeli idzie o stronę dekoracyjną całej wystawy, to przedstawia się ona bardzo pomyślnie.

W hallu wejściowym umieszczono na postumencie rzeźbę głowy Führera, utrzymaną w tonie złotawym, oświetlona

efektywnie reflektorami. Cała niza wybitnie jest zielona, co wygląda niezwykle oryginalnie i frajopując. W sali głównej znajdują się sztalndary, a w pośrodku ogród żywych kwiatów.

U wejścia na półpiętrze rozmieszczono portrety czołowych mężów stanu Rzeszy Niemieckiej.

Równie piękna jest olbrzymia mapa Generalnego Gubernatorstwa.

Frekwencja, zwłaszcza w dniu świątecznym jest bardzo wielka. Publiczność studiuje poszczególne wykresy techniczne, oraz interesuje się modelami.

W tym dziale zauważyć się daje dwa kierunki, a mianowicie: co dotychczas dokonaniem zostało na terenie Gubernii i co dokonane zostanie w najbliższej przyszłości. W przynajmniej jednej projekcie trzeba byłoby kilka godzin studiować, by stworzyć sobie ogólne pojęcie o tym, jakie plany przebudowy i rozbudowy są przewidziane.

Jerzy Soplica.

W nowoczesnej parowni

Kontrola zdrowotności robotników rolnych, wyjeżdżających do Rzeszy

Walka z brudem i wszawicą

Kraków, 3 kwietnia.

Prymitywne warunki życiowe niższych warstw polskiej ludności i silne zmieszanie z elementem żydowskim są powodami, które zawsze jeszcze mogą się przyczynić do wybuchu epidemii na byłym polskim obszarze. Ważnym jest, że właśnie z tych warstw społeczeństwa pokrywa Rzesza swoje zapotrzebowanie na siły robocze dla rolnictwa i przemysłu. Tysiące polskich mężczyzn i kobiet wyjeżdżają do gospodarstw i dworów niemieckich, w związku z czym najważniejsze zadanie władz niemieckiego urzędu zdrowia w Generalnym Gubernatorstwie polega na tym aby ludność niemiecką była pełną gwarancją, że przybywający robotnicy nie przyniosą ze

sobą chorób zakaźnych grasujących na wschodzie.

Kontrola zdrowotna sił roboczych zgłaszających się ochotniczo z terenu Generalnego Gubernatorstwa, leży w rękach Urzędu Zdrowia, który przy wykonywaniu tego zadania posługuje się polskimi lekarzami. Placówkami, w których przeprowadza się badania, są poszczególne okręgowe zakłady odzwalniania z których najlepiej wyposażonym jest zakład lubelski. Założony on został w maju 1940 r. przez Wydział Zdrowia przy szefie okręgu lubelskiego i znalazł pomieszczenie w gruntownie przebudowanych obiektach dawniejszej fabryki, tak że jego nadzwyczajna salubność w pierwszym rzędzie ulega zwiędzają-

Z WARSZAWY

Ilu mieszkańców ma Warszawa?

Według danych statystycznych ze stycznia br. Warszawa liczy ogółem 1.355.328 mieszkańców. W dzielnicy arcykijkiej zanotowano 958.510 mieszkańców. Gmina żydowska liczy 401.818 mieszkańców. Wynika z tego, że liczba mieszkańców jest większa aniżeli w okresie przedwojennym w dniu 1 stycznia 1939 r.

Przyrost ludności tłumaczy się napływem zewnętrznym a nie przyrostem naturalnym, śmiertelność bowiem, jest jeszcze zawsze o czasie wojny większa. Podczas gdy w roku 1938 zanotowano 18.728 urodzenia, a zgonów 15.394 — to w roku bieżącym, stosunek ten jest odwrotnym. Przyrosty zgonów na przestrzeni ostatnich kilku lat są przeważnie te same. W styczniu b. r. wskutek chorób narządów krążenia zmarło 559 osób, na grudzień 382, na inne choroby narządów oddechowych 332.

Zamiast zapłaty za spożyte potrawy poranili nożem gospodarza

W zakładzie gastronomicznym przy ul. Wolskiej 9, należącym do Władysławy Łukasiewiczowej, czterej mężczyźni, po spożyciu obiadu zakrapionego obficie wódką, odmówili zapłaty za spożyte potrawy i zamierzali o uciec lokal. Na progu restauracji, o należność upomniał się jeszcze raz brat właścicielki, usiłując wyhodować darmozjadów zatrzymanych. Wówczas jeden z wychodzących w odpowiedzi na nalegania brata właścicielki dobył noża i ugodził nim kilkakrotnie brata Łukasiewiczowej w plecy, a gdy właścicielka chciała

przyjść z pomocą bratu, odniosła i ona ciężkie rany ręk. Na wściepły przez napaśćniętych alarm, nadbiegli policjanci, którzy zatrzymali sprawców zajęcia i zaprowadzili ich do komisarzatu. Wszystkich czterech osadzono w więzieniu. Sprawcą bezpośrednim był niejaki Konstanty Koruba, lat 54, zawodowo złodziej, karany czterokrotnie za różne kradzieże. Ranę opatrzyli pogotowcy.

Kradzież dorożki

Na skrzyżowaniu ulic Żoliborz i Marszałkowskiej w Warszawie została skradzioną przez nieznanego sprawcę dorożka konna pozostawiona bez opieki. Wartość skradzionego pojazdu wynosi ok. 2500 zł.

Morderca policjanta za kratkami

Dyrekcja policji kryminalnej w Warszawie wydała prawce zabójstwa 49-letniego Józefa Chmielewskiego, plutonowego z 24 kom. policji polskiej zamordowanego u wylotu ul. Trojeckiej i ul. Stojanowej. Szaniawski — jak się okazało — dokonał również napadu na mieszkankę dra medycyny Antoniego Kaweckiego, gdzie zastrzelił żonę doktora 54-letnią Reginę.

Z KIELC

Kontyngent mleka w pow. miechowskim

Kontyngent mleka z każdej gminy w powiecie miechowskim został ustalony. przez starostwo powiatowe w następujący sposób: z jednej krowy... 3 litry od dwóch krow, 6 litrów od 3 krow, 10 litrów od 4 krow i 15 litrów od 5 krow. Hość mleka dla własnego użytku (rozwoju) jest do 1,2 litra dziennie dla każdego członka rodziny. O ileby

mleka nie wystarczyło na pokrycie własnego zapotrzebowania w tej ilości, należy w pierwszym rzędzie odstawić przypisany kontyngent i tylko pozostałą ilość zużyć na własne potrzeby.

Wyrob masła sposobem domowym jest wzbroniony. Dostawcy mleka mają prawo otrzymać z mleczarni masło w ilości 10 procent odstawnego mleka. Poza tym wszyscy dostawcy otrzymują przez mleczarnie kwity premiiowe „B”, które upoważniają do zakupu otrębów i towarów tekstylnych. Niezastosowanie się do zarządzeń jest karalne w wypadku pojedynczym: grzywna do wysokości 1.000 złotych, względnie odesłaniem opornych do obozu pracy.

Przyjęty na nocleg okradł mieszkanke w czasie snu domowników

Mieszkanke wsi Łany, gm. Wodzisław pow. Jędrzejów, Marianna Gajos, została okradzona z obuwia i garderoby przez nieznanego osobnika, przyjętego na nocleg. Złodziej skorzystał z głębokiego snu domowników i skradł wartościowe przedmioty. Zarządzone pościg pozostał bez skutku.

Surowa kara za chodzenie po torach

Ponieważ w najbliższym czasie dyrekcja kolei waskatorowej w Jędrzejowie (Deutsche Ostbahn) przystąpi do naprawy torów kolejki waskatorowej i zmiany progów, zwróciła się przeto do wszystkich burmistrzów i wójtów na terenie powiatu jędrzejowskiego, miechowskiego i stopnickiego o pouczenie ludności na swoich terenach, aby zaniechała stanowczo spacerów i przejażdżek rowerami po torach kolej. Dyrekcja zwraca uwagę, że używanie przez publiczność torów w ostatecznym czasie stało się powszechne, co niefajko grozi bezpieczeństwu życia, ale powoduje uszkodzenie nasypów i dróg wzdłuż kolejni. Winni spacerowania i jeżdżenia po torach, będą poścignięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Oszust w roli tajnego policjanta

Nieznany osobnik, podający się za tajnego policjanta, wyłudził od właściciela sklepu biawatowego Kalmy Gdańskiego w Brzesku Nowym, w pow. miechowskim, towarów biawatowych na ogólną sumę 300 zł. Ten sam oszust tego samego dnia wyłudził od Mieczysława Lyko, również w Brzesku Nowym, tytułem grzywny za złeplenie szoba 4 złote. Za złagłym oszustem zarządzone pościg policyjny.

Z LUBLINA

Oszukańczy dostawca cukru skazany na więzienie

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał niejakiego Henryka Zydka, podającego się za Zytomirskiego, na 6 miesięcy więzienia za przestępstwo oszustwa, zaliczając mu tymczasowy areszt. Oskarżony w ub. roku przybył do mieszkańców Stefani Dzyberty, a następnie do Władysława Holucha, i pod pozorem dostarczenia im większej ilości cukru, pobrał tytułem zalozki kwotę 1.100 złotych. Cukier ten Zydak w Zytomirski miał otrzymać dzięki stosunkom z cukrownią lubelską. Oszust, po wyłudzeniu pieniędzy już więcej się w wymienionych nie pokazał, a z przyrzeczonej do stawy cukru rzecz jasna się nie wywiązał. Na skutek doniesienia poszkodowanego pomyślny Zydak stanął przed sądem, który wyznaczył mu za „słodkie oszustwo — gorzkie sześć miesięcy.

Niedopałek przyrzucał kłótki pożarowej

Cała wieś sponięta
We wsi Wierciań, w powiecie Zamość, wybuchł w porze południowej olbrzymi pożar, który strawił 24 budynki mieszkalne, 14 stodoł i 22 obory i stajnie. Wskutek panującego silnego wiatru płomienie rozszerzały się z bliskawicą szybkością, obejmując coraz to inne zabudowania. Łączne straty wynoszą ponad 400.000 złotych. Bezdomnych pogorzelców umieszczono na razie w sąsiednim majątku ziemskim. Przyczyną straszliwego pożaru był nieopatrznie porzucony niedopałek papierosa, o którego zajęty się resztki słomy i materiałów łatwopalnych.

Napał rabunkowy o półnicy

Onegdaj około północy wtargnęło do mieszkanki Józefa Beckzi w Kolonii Górki, w powiecie puławskim, trzech zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny bandytów. Po steroryzowaniu domowników złoczyńcy spłądowali mieszkankę, rabując 220 zł w gotówce i garderobe.
Powiedziona o napałdzie policja zarządziła energiczny pościg.

Kradzież mieszkanki w Lublinie

Z oszukanego mieszkanki przy ul. Nadstawnej w Lublinie, skradli nieznanego złoczyńcy garderobe damską i męską, bieliznę pościelową i obuwie, łącznej wartości ok. 3.000 złotych.
Na ulicy Rybnej lupem nieznanych włamywaczy padła bielizna, ubrania oraz obuwie, łącznej wartości ok. 1.000 złotych.
Policja prowadzi dochodzenia.

Nowy budynek starostwa pow. w Sokolowie

Sokolów, 2 kwietnia. — W Sokolowie, najbardziej na wschód położonym mieście powiatowym okręgu warszawskiego, oddano obecnie do dyspozycji nowozbudowany gmach starostwa powiatowego, wybudowany dzięki niestrudzonej inicjatywie starosty powiatowego jeszcze w roku ubiegłym w stanie surowym. Przed niedawnym czasem wykonano urządzenie wewnętrzne gmachu i obecnie wszystkie placówki urzędowe starostwa będą przeniesione do nowego budynku. Niektóre braki dotychczasowe w urządzeniu uzupełnione będą w dniach najbliższych. Dotychczas urząd starosty powiatowego mieścił się w kilku mniejszych budynkach miasta, co silnie rzeczy niekorzystnie wpływać musiało na bieg

prac administracyjnych. Z chwilą ukończenia nowego gmachu urzędowego usunęto całkowicie z niedomagania. W okazym trzypiętrowym budynku, położonym przy ulicy, prowadzącej do dworca, umieszczono obecnie wszystkie wydziały starostwa w obszernych i jasnych lokalach. Mieszcząca się na drugim piętrze gmachu sala umożliwiła odbywanie się tam uroczystości i obchodów z udziałem większej ilości ludzi. Urządzenie wnętrza wszystkich sal i pokoi utrzymane jest w dobrym guście, odpowiadającym wymaganiom kulturalnym Zachodu. Nowy gmach starostwa uważany być może służyć za dalszy przykład owocnej pracy organizacyjnej niemieckich władz administracyjnych na wschodnich rubieżach.

Ciekawostki

Nowa Gwinea jest — jak wiadomo — bardzo uboga w zwierzęta ssące. Tubyłcy zjawiają się jedynie hodowlą czarnych świń, które też stanowią dowód zażożności względnie ubóstwa Kanaka. Wiele transakcji odbywa się tam drogą zamiany, przy czym świnię stanowiącą jednostkę płatniczą, zwłaszcza gdy chodzi o kupno narzeczonych. W związku z kłopotem kobiet rodzi się szereg trudnych do rozwiązania zagadnień, których epilog znajduje niejednokrotnie swe miejsce przed sadem naczelnika. Oto dwa przykłady:

Jeżeli nabywa się narzeczoną za cenę dwóch wpiwroz i jeżeli jeden z nich zdechnie przed przybyciem narzeczonej do wioski, czy słuszny jest żądać innego wpiwra? Jeżeli żona popełni wiarołomstwo, a nóż zabije ją, czy przysługuje mu prawo odszkodowania i w jakiej wysokości?

Na wyspie Cajlon, która leży niedaleko południowych wybrzeży Azji, rośnie wiele różnych ciekawych i dziwnych roślin. Jedną z takich roślin — to drzewo, jabłko Ewy, jak ogólnie nazywają je na Cajlonie. Jabłko ma posiadać piękne wonne kwiaty, a owoc jej posiada formę i wygląd jabłka, które z zewnątrz jest pomarańczowe, a wewnątrz czerwono-purpurowe. Każdy owoc posiada dziwny znak i wygląda w ten sposób, jakby go ktoś nadgrzyło.

Ten ciekawy znak oraz fakt, że owoc jest trujący, przyczynił się do rozpowszechnienia się przekonania, że to jabłko jest „zakazanym owocem” z raju. Ponętny wygląd owocu miał spowodować Ewę do nadgrzyzenia go, dlatego właśnie i drzewo nadano nazwę „jabłko Ewy”.

HUMOR

— „Wiesz Bolku, bardzo się zdziwiłem, że chcesz za żonę pojąć Mimi, która według mego przekonania zupełnie nie odpowiada tym wymaganiom i idealowi oszczędnej, pracowitej i gospodarniej kobiety. Jest to przeciwność, Mimi to nowoczesna panna i dla ciebie się nie nadaje.”

— „Mylišz się, mam pewne dane. Kiedy poszedłem wczoraj odwiedzić ją codziennym zwyczajem, nie byłem zdecydowany prosić o rękę — tymczasem w przedpokoju przypadkowo dowiedziałem się, że Mimi na drutach robiła... pończochy! Czyż w dzisiejszych czasach noszenia pończoch gazowych spotkać można młodą pannę w pończochach domowej roboty? Wiesz, to cecha, która świadczy o jej myślisz oszczędności i pracowitości.”

Za miesiąc odbył się ślub. Bolesław zwierza się swej wybrance, co ostatecznie przyczyniło się do jego decyzji, z którą zwlekał tak długo. Otóż będąc w przedpokoju, usłyszał głos Mimi, która gniewała się na młodszą siostrzyczkę za zarzucenie jej drutu do robienia pończoch, który był jej natychmiast potrzebny:

— „Owszem, owszem, przypominam sobie, Czeska wzięła mi drut do swej głupiej ręcznie robotki i daremnie go szukałam do przekucia mojej cygarniczki, która mi się zatkała.”

Nauczyciel odmienia czasownik na lekcji gramatyki.

— „Ja myję się, ty myjesz się, on myje się, my się myjemy, wy się mycie, oni się myją. Jak to czas, nich powie Piotrś Brudalski!”

— Piotrś namyśla się i odpowiada z przekonaniem:

— „To musi być na pewno tylko sobota wieczorem.”

KRZYSZTOF CABAN

24)

Córka kłusownika

Po paru tygodniach samica wypręgnęła piciore swoich młodych. Pewnego wieczora gdy nadleśniczy siedział na progu, kurczak fajka doszedł go z za sągów drzewa opałowego. szeszeł. Z parskanie i sapaniem zjawiała się wpiwra stara, a za nią kolebała się pięć małych jeżańek. Stary Walicki był człowiekiem poważnym i rzadko się śmiał, lecz na ten arcyciecniejszy widok, musiał się głośno roześmiać. Miłe stworzenia wlokły się za swoją matką, noski w każdy zanurzały dołek, wszędzie skrobały i gzebały, a skoro stara znalazła dużego robaka — nadbiegały śpiesznie i pożerały go.

Co wieczór leśnik wysiadywał na ławce przed domem i obserwowanie jeźów sprawiło mu dużą przyjemność.

Rozdział XVII.

Za lasy i za wzgórz zachodziło czerwone słońce. Barwa roztopionego złota oblało w skwarze dnia pozostałe trawy na łąkach, sliżgało się rozbite w błyskawice po wierzchu lekkim powiewem wiatru marszczonych fal, kropkami złota kapalo z liści drzew. Łuk teczy połowę nieba zajął i kwiaty, operłone rosą tylko co spadłego deszczu, kolorowe rozwarły kielichy upajająca woń niosąc w błękity.

Zmierch zapadał, gdy Kuba otworzył oczy. Leżał na łóżku, dokuczliwy

Kto był wynalazcą tanku?

Kraków, w kwietniu.

Mozna śmiało powiedzieć, że tank, czy też inna forma wozu bojowego to najważniejszy dzisiaj środek walki na powierzchni ziemi. Gdybyśmy zapytali jednak kogo właściwie zasłużył sobie na miano odkrywcy tak epokowego wynalazku, prawie nikt nie znalazłby na to odpowiedzi. Składa się na to okoliczność, że kilkadziesiąt wynalazków razem tworzy dzisiejszą formę czołgu. Jedna osoba nie byłaby w stanie wymyśleć takiej ilości szczegółów konstrukcyjnych, które mają zastosowanie przy skomplikowanej budowie.

Pierwszym człowiekiem, który wpadł na pomysł zastosowania „gąsienicy” był — do tej chwili żyjący — niemiecki inżynier Hugo E. Bremer, wsławiłony już w roku 1900 dzięki wynalazkowi w dziedzinie światła łukowego. Otrzymał on 27 listopada 1914 roku patent niemiecki „DRP. Nr. 306.121” na tak zwaną „gąsienicę”, umożliwiającą wozom poruszanie się po nierównym terenie.

Jeszcze w roku 1871 odrzucono z ironicznym uśmiechem rzeszywieście fantastyczne plany, poety-inżyniera Maksa Eyth, który chciał przy pomocy wielkiej maszyny parowej rozzerwać linie nieprzyjacielskiej tyralierki. Pomysł ten wyprzedzał swą epokę tylko dlatego, że technika nie stała jeszcze na dość wysokim poziomie, ale już 45 lat później walka pozycyjna była możliwa tylko dzięki niesłychanemu poświęceniu, przeciw atakom broni pancernej.

W myśl przysłowia łacińskiego, które i dzisiaj znajduje czasem zastosowa-

nie — „nemo propheta in patria sua” — kto inny wykorzystywał praktycznie po raz pierwszy niezwykły pomysł Hugo Bremera. Fachowcy wyrażają dzisiaj zdziwienie, dlaczego jeden z angielskich tanków, zdobyty po ofensywie z września 1916 roku nie został natchniętym modelem takiej samej broni w Rzeszy Niemieckiej. Czołg ten wystawiono na pokaz publiczny w berlińskim Zoo, gdzie niezliczone rzesze publiczności oglądały go, niby jakiegoś potwora przedpotopowego. Nie przypuszczano wówczas zapewne, że po upływie 25 lat, tanki „made in Germany” zająć całą Francję w szybszym tempie, aniżeli spodziewały się tego dokonać oddziały szturmowe w sierpniu 1914 roku.

W okresie wojennym żadne państwo nie respektuje praw prywatnych chronionych patentami. Anglicy nie zapłacili nawet jednego pensy za wykorzystanie pomysłu Bremera przy konstrukcji swych wozów pancernych, montowanych już od połowy 1915 roku. Tajemnice, której zapewne nikt nie wyjaśni, stanowią fakt, że wywiad Ententy zapoznał się nawet ze szczegółami próbnego jazu wozu Bremera. Anglicy armatorzy przypisali odrazu wynalazkowi niemieckiemu tak „świetną przyszłość”, że wyrażali już w roku 1915 przekonanie, iż wozy pancerne wykluczą w przyszłości wojnę pozycyjną.

Teraz dopiero w Anglii i Stanach Zjednoczonych przyznaje się Bremerowi pierwszeństwo jako wynalazcy „gąsienicy”. W okresie wojny światowej

szprymierzeni wystawiali zdołność tylko własnych konstruktorów, którzy w rzeczywistości jedynie ulepsiali pomysł niemieckiego wynalazcy. Sztab niemiecki nie zachwycał się przecież konstrukcją tanków brytyjskich, których atak odparto przy próbie przełamania linii Sommy. Oryginalny model niemiecki „A 7 V” miał służyć przede wszystkim do przewożenia większych oddziałów wojskowych z miejsca na miejsce, a tym samym zacydować o sile koncentrycznego ataku. Seryjny montaż nieznanych przedtem pancernych olbrzymów rozpoczął się przecież tak późno, że wojna światowa „nie wypowiedziała się” o ich praktyczności.

Zabawne są projekty Churchilla, który m. in. zajmował się także problemem wozów pancernych. Niedoszły zdobywca Dardanelli chciał zaprząć do walki kolosalne walce parowe, które miały zgnieść na mieżę okopy nieprzyjaciela razem z ich załogą! Ten pomysł nie znalazł zastosowania, bowiem zanimby z daleka widoczny i „fuczący” walc zbliżył się do linii okopów, jedna seria pocisków z karabinu maszynowego osadziłaby go na miejscu. Trudno więc było znaleźć takich bohaterów, którzyby chcieli się narażać jako „maszyniści” na pewną śmierć.

Inż. Bremer poczynił na własny koszt dalsze próby, celem udoskonalenia swego wynalazku. Tym razem władze ustosunkowały się przychylnie do projektu, widząc niezaprzeczony postęp w sposobie kierowania maszyną. Było jednak już za późno na wprowadzenie tego najnowszego środka walki w życie, gdyż listopad 1918 roku zakończył walkę na zachodnim froncie. W tym samym czasie pierwszy całkowicie wykonany model Bremera przesłano do Berlina.

Traktat wersalski zezwalał państwom Ententy na bezpłatne korzystanie z patentów Bremera, natomiast zakazywał Rzeszy Niemieckiej i Austrii budowania jakiegokolwiek wozów pancernych. Pozbawiono tym samym, nie tylko osobę prywatną należącą jej słusznie do chodu, ale chciało u bezwładnie wielkie państwo, odbierając mu najgroźniejsze narzędzie walki, służące do prowadzenia wojny na powierzchni ziemi. Z chwilą, gdy Rzesza uznała przepisy — krepującą jej samostanowienie o sobie — jako nieobowiązuje, przystąpiono z niezwykłą energią i zapałem do udoskonalenia tanków i czołgów wszelkiego rodzaju. Obecna wojna wykazywała też na tym polu wyższość nowoczesnej konstrukcji tanków niemieckich na wszystkich europejskich frontach.



Na lewo: Komendant niemieckiej floty III śmigaczy morskich mówi przed mikrofonem o swoich ostatnich sukcesach. — Na prawo: Kobieta-kapitan lotnictwa, Hanna Reitsch, której Kanclerz Hitler w uznaniu jej zasług nadał Żelazny Krzyż.

kniei pograżony w nieugiętej zawziętości postanowienia.

Cisze idącego od chmur mroku przesyłał jego świszczący oddech, przechodzący w głośne zachłyśnięcie się powietrzem, czy mimowolnym słozchem, jaki się wydobywał z dna piersi w chwilach głębokich zacerpnięć tchu, na konwulsyjnie spięte wargi.

Od momentu ukazania się burch, zwalstych chmur, począł zalegać ziemię ponury cień, idący od międzianych krańców horyzontu, gubiącego się w posępnym niebie. Ustały rozbrzmiewać tkliwe głosy synogarlic i gruchanie turkawek.

Czasem znow Kuba przystawał i przywołując się z półsnów rozpaczne szалу do rzeczywistości, gryzł swoje grube palce, lub szarpiąc siwe kosmyki kędziubów na skroniach i głowie trwał w zamysłieniu, sprężony w katapultycznych niemal wychyleniach ciała.

Dotarł do jasnej smugi szumiącej rzeki, a splekane wargi skrzywiły wyraz ulgi. Zaśmiał się krótko, gardłowo.

— Toć napilię się jeszcze... Przed śmiercią, ha! ha!...

Przyklekając nad wodą, wyploszył małą jaszczurkę, przepadającą w szaleńczej twrodze wśród kamieni. Bury kolor wody, marszczonych spadającymi z jego ust odciękami, refleksował pręgami coraz większych kół falowania.

— Musi być coś przerażającego w tym spojrzaniu — pomyślał, wspomniawszy błyskawiczne ruchy uciekającej jaszczurki, a myśl ta przywiodła mu

na pamięć — droga przeciwnieństw — wzięje oczy, drobny wycieki ciemnych. Oczy, których już nigdy nie będzie widział! Jagusinych, córki...

— Czy aby na prawdę nigdy? — ozał się cicho lek.

— Z pewnością nigdy... Ani Jagusi, ani tych pół ani boru, ani słońca.

Nastawił ucha i wstrzymał oddech. Zdawało mu się, że trawy zakofały się kłębiastym lukiem, jakby pochylily przed nim swe ubogie kiście. Zdawało mu się, że słyszy dziwny ięk nieznoranej ziemi, a nad jego głową zakrakal złośliwie przelatujący czarny kruke. Za jego plecami zatrzepotały szyczerko skrzydła jastrzębia, szukającego upragnionego żeru.

Przymknął oczy.

— A może chociaż skowronek zanuci mi na pożegnanie polną piosenkę? — pomyślał.

I znow poszedł przed siebie, ku lasowi, Kiedy zagłębił się między drzewami, tuż przed jego nogami przemknęła sarna. Znowu zaśmiał się chrapliwie. Przypomniał sobie owe dni i noce, w czasie których tyle upolował sam. Jeleni... Ale to już minęło bezpowrotnie. Nie wróca szczęśliwej chwile napinał cych nerwy połowań... Zreszta cóż mu z tego pozostało? I tak owoc pracy całego życia zabrał mu złodziej...

Noc już się zrobiła jasna, cudna, leciusteńki wiatr rozkołysał drzewa. Znad Zakajów wypłynęła tarca księżycy, cisza wokół, że w uszach dzwoni.

d. c. n.